



**Wszystkim
Czytelnikom
Korczyńka
życzymy
zdrowych, pięknych,
białych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Boża Dziecina
przyniesie
każdemu z Was
radość i nadzieję,
a 2018 rok uczyni
pełnym szczęścia,
uśmiechu
i satysfakcji.
REDAKCJA**

3. grudnia znowu pomagaliśmy!



Trochę zimno, ale warto się poświęcić.

M. Stolarska

3 grudnia godzina 6.30. Jest jeszcze ciemno a w „salce pod kościołem” na Zadolu już zbiera się młodzież z naszej szkoły. Rozstawiamy namioty. Coraz więcej ludzi przynosi domowej roboty wypieki i piękne ozdoby świąteczne. Godzina 7.00. zaczyna się pierwsza Msza Święta.

W salce wszyscy mamy pełne ręce roboty. Jedni kroją i pakują ciasta, inni wynoszą je i układają na stołach. Wszystko musi być pięknie i estetycznie ułożone (ozdoby świąteczne pakowaliśmy już w piątek w szkole). Po mszy zaczynamy sprzedawać. Zainteresowanie

naszymi produktami jest naprawdę duże. Po każdej eucharystii ludzi jest coraz więcej. Niektórzy kupują tylko ciasta na niedzielne popołudnie, inni wybierają i kupują ozdobne choineczki, cudne stroiki i kartki świąteczne. Na dworze jest coraz zimniej, więc w czasie

mszy na zmianę chowamy się do salki i rozgrzewamy ciepłą herbatką. Cały czas towarzyszy nam myśl, że działamy w bardzo słusznym celu. Zebrane pieniądze zostaną przecież w całości przeznaczone na cele charytatywne. Część zostanie

wykorzystana jako dofinansowanie do wakacyjnego wyjazdu dzieciaków z parafii, pozostałą kwotę natomiast prześlemy rodzicom Mai Flaszka, aby mogła być dalej rehabilitowana po ciężkiej operacji i szybko wracała do zdrowia. Dla niej również

cały czas zbierane są w szkole plastikowe korki. Dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji naszego kiermaszu. Podczas takich wydarzeń przekonujemy się, że pomaganie jest naprawdę ekstra!!!

„Dzieci i młodzież po lekcjach najchętniej tańczą” -wywiad z Panią Dyrektorką MDK Ligota- Joanną Bańczyk

Dom Kultury Ligota jest znany z pewnością przez ogromną większość mieszkańców naszej dzielnicy i nie tylko. Jak długo pełni Pani funkcję Dyrektorki tej placówki?

Dyrektorką tej placówki jestem od prawie 10 lat. W roku 2008 stałam się pełniącą obowiązki, a instruktorką tutaj byłam od 1993 roku. Placówkę zakładała moja poprzedniczka. Kiedy odeszła na emeryturę, tak się złożyło, że przejęłam tę funkcję i pełnię ją do dziś.

Wiemy, że oferta Domu Kultury Ligota jest bardzo szeroka, jakiego rodzaju inicjatywy podejmowane są tutaj?

Przed wszystkim mamy zajęcia pozaszkolne. Po szkole możecie przyjść do nas na zajęcia plastyczne, taneczne, uczyć się gry na instrumencie. Możecie również przyjść, pośpiewać razem z kołem miłośników śląskiej pieśni. Są to zajęcia przeznaczone nie tylko dla starszych ludzi, ale też dla młodych, takich, którzy chcą poznać język śląski lub pośpiewać sobie utwory, które były śpiewane już bardzo dawno temu. Teraz je przypominamy np. piosenkę pt. „Jak jo chodził do szkoły”. Oprócz tego, do południa mamy zajęcia dla małych dzieci i dla seniorów. Dla dwu, trzy latków mamy zajęcia przed przedszkolne, adaptacyjne i typowo edukacyjne. Odbývają się one 2 razy w tygodniu. Dzieciaki przychodzą ze swoimi opiekunami i zapoznają się z rówieśnikami, wychowawcami, samym miejscem. Mają zajęcia plastyczne, muzyczne, uczą się żyć w grupie. Dla seniorów organizujemy zajęcia rękodzieła artystycznego, plastyczne i teatralne. W domu kultury redagujemy również biuletyn. Kiedyś, gdy tworzyły do dzieci i młodzieży, nazywał się „Kultuś” Od 2009 roku nosi tytuł „Kulturniak”. Pisemko wychodzi co miesiąc w nakładzie 500 egzemplarzy.

Czy Dom Kultury Ligota to miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców Ligoty?

Również, ale nie tylko. Uczestnicy zajęć przyjeżdżają do nas także oczywiście z różnych innych dzielnic Katowic, z Mikołowa, Rudy śląskiej czy z Siemianowic. Jedna z Mażorettek dojeżdża aż z Żor. Nasz Dom Kultury jest dość malutki.



Pani Joanna Bańczyk

Zbiory prywatne

Trzeba pamiętać, że Ligota i Panewniki to około 30 000 mieszkańców. Nasz budynek nie posiada tak dużej sali, gdzie moglibyśmy pomieścić 100, 200 uczestników jakiegoś wydarzenia czy imprezy. Nie mamy również takiej sali, w której mażoretki mogłyby wysoko rzucać pałkami. Dlatego zajęcia tej bardzo popularnej formacji odbywają się między innymi w Waszej szkole.

Do której grupy wiekowej skierowanych jest najwięcej zajęć?

Najwięcej zajęć jest dla dzieci i młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Które zajęcia, w tym roku szkolnym, cieszą się wśród dzieci i młodzieży największym powodzeniem?

Są to zdecydowanie zajęcia wokalne i taneczne. Jednym słowem – muzyka. Mają na to wpływ zapewne programy telewizyjne promujące rozwijanie talentów takie jak „Mam talent”, „The Voice of Poland”, itp.

Które przedsięwzięcia są dla pani najtrudniejsze do zorganizowania?

Każde wydaje się na początku trudne, ale jak zaczynamy analizować wszystkie aspekty tematu, to okazuje się, że nie jest on aż tak bardzo skomplikowany. Czasami natomiast jest tak, że wszystko się wydaje łatwe, a potem się okazuje, że po drodze piętrzą się jakieś trudności. Wszystko jednak, przy odpowiedniej organizacji, da się rozwiązać, a wszystkie trudności jesteśmy w stanie razem pokonać. Trudne do zorganizowania są np. zajęcia tańca towarzyskiego, bo nie jesteśmy w stanie pomieścić 20 uczestników na zajęciach zumbi. W naszej sali można pomieścić maksymalnie 10 osób.

Wiemy, że to właśnie Pani, tak naprawdę, jest za organizacją odpowiedzialna. Z której inicjatywy jest Pani, jako Dyrektor Domu Kultury, szczególnie dumna?

Święto Kwitnących Głogów to impreza, którą wszyscy praktycznie znają. Gości w Ligocie już bardzo długo. Pierwsze święto odbyło się w 1995 roku, w 2018 roku odbędzie się już 24. Wszyscy mieszkańcy naszej dzielnicy wiedzą, że w maju, w parku na Zadolu świętujemy. Niektórzy pytają, skąd taka nazwa: Święto Kwitnących Głogów? Jest to oficjalny „tytuł” imprezy. Wziął się stąd, że krzewów dzikiej róży było u nas zawsze całe mnóstwo. W dodatku, właśnie pod koniec maja pięknie kwitły i pachniały. Nieoficjalnie jest to święto naszej dzielnicy. Z tej imprezy jestem najbardziej dumna, ale nie ja byłam jej pomysłodawczynią, była nią moja poprzedniczka. Generalnie festyn odbywa się od rana do wieczora. Czasem bywa, że trwa dwa, trzy dni wszystko zależy od funduszy, którymi akurat dysponujemy. Więcej imprez robimy w czasie wakacji. Dla dzieci podczas wszystkich śród lipca organizujemy przedstawienia teatralne bądź zabawy z klaunami. Oprócz tego w każdą sobotę lipca i w sierpnia, w Amfiteatrze w Parku na Zadolu odbywają się imprezy dla starszych odbiorców, czyli młodzieży i dorosłych. Na jednej z nich, podczas minionych wakacji, gościliśmy znanego katowickiego rapera, Miuosha. Za te wydarzenia również jestem odpowiedzialna i jestem dumna, że się udają, że cieszą się popularnością wśród mieszkańców naszej dzielnicy i nie tylko.

Wiele się ostatnio mówi, że ludzie nie chcą się angażować w życie społeczne, brać udziału w spotkaniach, chodzić na wystawy, zajęcia rozwijające ciało czy ducha.

Jak ocenia Pani zaangażowanie mieszkańców Ligoty?

Kiedyś było większe „bum” i chęć uczestnictwa we wszystkim, w czym się tylko dało. Teraz już ludzie wybierają, ale może dlatego, że mają mało czasu albo nie dość pieniędzy. Nie wszystkie imprezy czy zajęcia są przecież bezpłatne. Na pewno ma na to wpływ również fakt, że nasze miasto oferuje bardzo szeroki wachlarz kulturalnych i edukacyjnych. Seniorzy wolą przyjść do nas, bo mają blisko, natomiast młodzież lubi podróżować i wybierać to, co w danym momencie wydaje im się najbardziej atrakcyjne.

Dom Kultury to miejsce, w którym można rozwijać pasję. Czy Pani praca jest jednocześnie Pani pasją.

Tak, ponieważ pracuję tutaj już bardzo długo. Moją pasją jest wychowywanie dzieci przez edukację, przez sztukę, teatr, plastykę. To przede wszystkim. Ukończyłam studia nauczycielskie. Studiowałam także psychologię i pedagogikę. Swoją drogę zawodową rozpoczynałam jako nauczycielka przedszkola. Później przyszłam pracować do domu kultury. Prowadziłam dziecięce studia artystyczne, na których prowadziłam zajęcia z plastyki i teatru. Wprowadzałam także w arkana innych dziedzin sztuki, a także prowadziłam np. Klub Miłośników Scrabble. Instruktorom byłam dość długo, bo do 2004 roku.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i poświęcony nam czas!

Rozmawiali: Patrycja Pietrzyk
i Kuba Działkowski - Suszek



Mikołajkowe i świąteczne mażoretki facebook.com

Listopadowa stolica też jest super!!

2 listopada 2017 wyruszyliśmy w drogę do Warszawy. Wycieczka do stolicy była nie tylko świetną okazją, aby spędzić czas ze znajomymi, ale też znacznie wzbogaciła naszą wiedzę. Gdy tylko wjechaliśmy na teren Warszawy, od razu udaliśmy się do Muzeum Żydów Polskich POLIN. Na miejscu cofnęliśmy się w czasie do średniowiecza, by razem z pierwszymi Żydami przybyć do Polski. Multimedialne i bardzo nowoczesne muzeum odkryło przed nami karty historii tego narodu od momentu przekroczenia granic państwa Lecha, do zatrważających przeżyć i skutków związanych z II wojną światową. Nawet nie zdążyliśmy ochłonąć, a już zaleźliśmy się w Centrum Nauki Kopernik. Spędziliśmy tam niemal 3 godziny, ale ten czas nie wystarczył, by poznać całą wiedzę zgromadzoną w murach centrum. A jest tego naprawdę sporo. Od wystawy poświęconej wodzie, po niesamowite wyładowania elektryczne, ciało ludzkie oraz genetykę, aż po budowę pojedynczego piksela i promienie ultrafioletowe. Jednym słowem – wszystko, co chcesz wiedzieć o otaczającym świecie. Dzień pierwszy zakończyliśmy kolacją i udaliśmy się do hotelu, już myśląc o kolejnych wrażeniach. Kolejny dzień rozpoczęliśmy wizytą w Sejmie. Nie wszyscy mogą tam wejść, więc było to wyjątkowe przeżycie. Znaleźliśmy się w miejscu, które do tej pory znaliśmy tylko z mediów. Niestety, nie spotkaliśmy żadnej słynnej postaci, lecz zagłębiliśmy się w zasady demokratycznego państwa w samym jego centrum. Po spacerze w Łazienkach Królewskich – obowiązkowym punkcie programu każdego turysty, udaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego. Na pewno nie zapomnimy tej wyprawy, ponieważ nie tylko poznaliśmy od podszewki historię tych okrutnych kilku miesięcy, ale przede wszystkim uświadomiliśmy sobie, w jak okrutnych czasach żyli nasi dziadkowie. Po wyjściu z muzeum doceniliśmy to, że wojny już nie ma i bezpiecznie możemy dojechać na stadion PGE Narodowy. Fani piłki nożnej czekali na ten moment z utęsknieniem, a ci, którzy nie pałają aż tak silnym uczuciem do tego sportu również byli zachwyceni widokiem stadionu oraz jego nieprzeciętnych wymiarów.



Szkoda, że nie było piłkarzy...

M.S.

Byliśmy świadkami wymiany murawy. Trzeba ją rozwijać przed każdym meczem, bo PGE Narodowy służy nie tylko piłkarzom. Widzieliśmy nie tylko część dla kibiców. Udaliśmy się również do szatni, gdzie zobaczyliśmy koszulki reprezentacji Polski, pomieszczenie do krioterapii, salę służącą konferencjom prasowym, a nawet podziemny parking. Z żalem przekraczaliśmy bramki stadionu, ponieważ oznaczały one również koniec wycieczki. Odwróciliśmy się ostatni raz, by spojrzeć na światła majestatycznej budowli i weszliśmy do autokaru, aby późnym wieczorem dojechać do Katowic.

Justyna Kost



Jak w starożytnej Grecji

M.S.

Pierwszaki w odwiedzinach u św. Mikołaja



Zdjęcie ze świętym to jest to!

K. Magiera



W bajkowej krainie...

K. Magiera

6 grudnia to dla wszystkich dzieciaków bardzo ważny dzień. Wtedy przecież Święty Mikołaj rozdaje prezenty. Wiedzą to wszyscy- mali i duzi. Niejeden człek zastanawia się, gdzie mieszka ten hojny jegomość. Wszyscy uważają, że to bardzo daleko, aż w Laponii. Podobno tam ma swoją olbrzymią fabrykę zabawek, całe zastępy pomocników Elfów i oczywiście drużynę renferów z Rudolfem Czerwononosym na czele. To właśnie tam docierają listy z życzeniami od dzieci z całego świata. Mikołaj je czyta, analizuje i rozpoczyna realizację zamówień. Zanim jednak zacznie produkować i sprowadzać te wszystkie klocki, lalki, konsole, gry, komputery, smartfony itp., koniecznie musi sprawdzić, czy ci, którzy tak bardzo o nie proszą, zasłużyli sobie na to, by je dostać.

Ponieważ pan św. Mikołaj wierzy wszystkim, ale najbardziej ufa sobie, więc przez większą część roku podróżuje po świecie i obserwuje, jak się rzeczy mają. Pewnego dnia zawitał do Zatora, niewielkiej miejscowości nieopodal Katowic. Tak mu się spodobały dinozury, które tam mieszkają, że postanowił zatrzymać się tam na dłużej. To "dłużej" trwa już kilka lat. Mikołaj wybudował sobie pałac i cały park. Zaprasza do siebie postaci z innych bajek a elfy uczą rzeźbić w lodzie i śpiewać kolędy.

Wszystko jest pięknie urządzone i kolorowe. Wiemy o tym bo Mikołaj zaprosił do siebie także naszych pierwszoklasistów. Pojechali, dobrze się bawili, a po powrocie wszystko nam opowiedzieli.. Zobaczcie zdjęcia.

M.S.



Ile tu ciekawych rzeczy!

K. Magiera



Cudna kraina

google

O wyborze szkoły średniej trzecioklasisto czas zacząć myśleć!

29 listopada uczyliśmy się fizyki i anatomii w inny sposób niż zazwyczaj. Zostaliśmy bowiem zaproszeni do Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im M. Wańkowicza w Katowicach. Po uroczystym przywitaniu dowiedzieliśmy się wszystkiego na temat bogatej oferty edukacyjnej szkoły. Podczas prezentowania dostępnych profili, zaczęliśmy myśleć o naszej przyszłości. Dotarło do nas, że czas już myśleć, co zrobimy po ukończeniu gimnazjum. Nie trwało to jednak długo, ponieważ pochłonęła nas lekcja fizyki, podczas której dowiedzieliśmy się wiele o świetle i jego właściwościach. Obserwowaliśmy m. in. proces rozszczepienia światła, czy widma

żarówek. Nauczyliśmy się nawet samodzielnie wykonać żarówkę przy użyciu grafitu i słoika. Kolejne czterdzieści pięć minut spędziliśmy w bardzo nowoczesnej pracowni biologicznej, gdzie czekały już na nas... martwe świnki morskie. Nie każdy był w stanie przeciąć brzuszki zwierzątka. Na szczęście sekcja nie była obowiązkowa. Niektórzy jednak byli zafascynowani możliwością poznania anatomii u samego źródła. Patrzenie na nerki, czy serce na kartach nawet najlepszego atlasu anatomicznego to zupełnie coś innego, niż obserwacja narządów w rozciętym organizmie. Nauczyliśmy

się wiele nie tylko na temat budowy ciała, ale też poznaliśmy samych siebie i przekonaliśmy się, jak reagujemy w niecodziennych sytuacjach. Sekcja dla każdego była szokiem, ale upewniła przyszłych lekarzy, że chcą nimi pozostać, a pozostałych, że medycyna to nie jest ich droga. Po opuszczeniu pracowni biologicznej, rozemocjonowani udaliśmy się do autokaru, który podwiózł nas z powrotem pod mury naszej szkoły.

Justyna Kost kl. 3a



W pracowni biologii

wankowicz.edu.pl



wankowicz.edu.pl



Biedne stworzonko

wankowicz.edu.pl



Ławki wszędzie takie same

wankowicz.edu.pl

Długie zimowe wieczory z książką w tle...

Typowy romans, czy powieść o wielu uczuciach?



Niedawno sięgnęłam po książkę „Miłość i kłamstwa” angielskiej pisarki Ceceli Ahern. Tytuł wskazuje raczej na typowy romans, lecz okazuje się, że bohaterowie to Sabrina i jej ojciec. Historia opowiadana jest właśnie z ich perspektywy. Pewnego dnia kobieta odkrywa sekret, kulki do gry swojego taty. Brakuje części ogromnej i bardzo wartościowej kolekcji, więc dziewczyna postanawia je odnaleźć oraz dowiedzieć się, jakie jeszcze tajemnice skrywał przed nią ojciec. Część pisana z perspektywy mężczyzny opowiada o jego całym życiu, od lat dziecięcych aż do teraźniejszości. Oczywiście najważniejszą rolę odgrywają w nim kulki do gry. Dzięki temu pozornie zwykłemu przedmiotowi córka i ojciec bardzo zbliżają się do siebie. Przez zmianę perspektyw autorce udało się wprowadzić tajemniczy nastrój. Prawie niemożliwym jest przewidzenie, co się zaraz stanie. Uważam, iż warto przeczytać tę książkę. Jest intrygująca. Czasem bawi, lecz często wzrusza i skłania do przemyśleń. Pokazuje, że wszyscy różniemy się czymś od siebie i skrywamy jakieś tajemnice.

Katarzyna Wojtala kl. 3a

Historia, magia i Anglia. Wszystko na kartach jednej książki.

Książka „The Witch Hunter. Łowczyni” zaintrygowała mnie już pierwszego dnia, gdy zobaczyłem ją na półce księgarni. Mojego wzroku nie przyciągnęła tylko magnetyzująca okładka, ale również opis, który zapowiadał świetny thriller usytuowany w piętnastowiecznej Anglii. I właśnie to odnalazłem w debiutanckiej powieści Virginii Boecker. Historia, której główna bohaterka Elizabeth Grey, łowczyni czarownic, zostaje oskarżona o bycie jedną z nich i wybawiona przez swojego największego wroga, zafascynowała mnie od pierwszej strony. Nie tylko dlatego, że byłem w stanie utożsamić się z protagonistką, ale również przez wyszukane postaci i świetne dialogi - dowcipne i pomysłowe. Fabuła rozwija się szybko, ale autorka nie zapomina o tym, że najważniejsi są właśnie bohaterowie. Gęsta atmosfera Anglii dodaje mroku, ale również edukuje nas o tamtych czasach; czasach czarownic, palenia na stosie i czarów. Odnajdziemy w niej uniwersalne przesłania, które każdy z czytelników zinterpretuje na różne sposoby. Wszystko to sprawia, że czytanie tej książki jest naprawdę magiczne.

Dawid Roik kl. 3a



google.com

Ratunku!! Co ja mam na siebie włożyć?

Odpowiedź na pytanie, jak się ubrać na Wigilię nie jest prosta, bo każda z nas spędza ją inaczej i ma inne potrzeby. Wszystko zależy od tego, jakie jest twoje zadanie podczas kolacji wigilijnej. Ważne, żeby dostosować strój do sytuacji i zachować świąteczny klimat.

Jak się ubrać, gdy na Wigilię idziesz jako gość?

Kobiety-Jeśli głównie odpoczywasz i nie będziesz się udzielać kulinarnie, ponieważ zostałaś zaproszona na kolację lub wyjeżdżasz do hotelu, gdzie Wigilia będzie serwowana, koniecznie zainwestuj w piękny stylowy outfit. Odpowiedzią na pytanie "jak się ubrać na Wigilię?" będzie czerwona, bordowa lub w innym jednolitym kolorze sukienka i złote baleriny. Możesz również połączyć białą koszulę z ciekawą spódnicą i pod szyją zawiązać piękną aksamitkę. Jeśli natomiast przypadła ci w udziale funkcja gospodyni domu, to też nie oznacza, że musisz zasiadać do stołu w dresie. Przygotuj wszystko na tyle wcześniej, żeby móc poświęcić chociaż pół godziny swojemu wyglądowi. Najbardziej odpowiedni będzie prosty, w miarę wygodny, ale elegancki strój i delikatny lecz widoczny makijaż.

Mężczyźni-Mężczyźni w kwestiach mody są z reguły niezwykle konserwatywni, a zatem w świątecznej modzie męskiej wciąż dominuje tradycja z delikatnym wpływem nowoczesności. W nadchodzącym sezonie świątecznym największą popularnością cieszyć powinny się zatem klasyczne garnitury w ciemnych, stonowanych kolorach oraz nieco luźniejsze stylizacje z wykorzystaniem dopasowanej koszuli, sportowej marynarki i mniej lub bardziej eleganckich spodni, przy czym odradzamy sięganie po klasyczne jeansy. W świątecznych stylizacjach takie spodnie po prostu się nie sprawdzają.

Nie zapominajmy jednak, że najważniejsza w ten magiczny wieczór jest atmosfera przy wigilijnym stole.

Martyna Richter kl. 2c



Na każdą okazję

google



Styl i elegancja

google



Prostota i elegancja

avanti.pl

Wigilijny śląski słodki przysmak.

Makówki to słodka potrawa wigilijna znana głównie na Śląsku. Nie dość, że są bardzo proste do przygotowania to na dodatek mogą być potraktowane jako prosta wersja makowca.

Składniki:

- ok. 1 litr mleka
- 250g suchego, zmielonego maku
- 100g orzechów laskowych
- 100g orzechów włoskich
- 120g rodzynek
- ok. 80g cukru
- 2 łyżki masła
- 2 łyżki miodu
- parę kropli olejku migdałowego
- bułki pszenne, chałka, sucharki

Sposób przygotowania:

1. Orzechy posiekać. Odstawić na bok.
2. Bułki pokroić na cienkie plasterki. Odstawić na bok.
3. Mak wsypać do garnka, zalać mlekiem i dodać masło. Zagotować. Dalej gotować ok. 15 min. na małej temperaturze, ciągle mieszając. Kolejno dodać miód, cukier do smaku, parę kropli olejku migdałowego, orzechy i rodzynek. (Gotowa masa nie powinna być za gęsta. Ewentualnie dolać jeszcze trochę mleka).
4. W misce ułożyć pierwszą warstwę bułki. Na bułkę wyłożyć gorącą masą makową. Ułożyć kolejną warstwę bułki i na nią wyłożyć masę makową. Na przemian układać plasterki bułki i masę makową, aż do wyczerpania składników. Na górze powinna być warstwa maku. Całość docisnąć i wyrównać powierzchnię. Pozostawić do ostygnięcia.
5. Następnie przykryć miskę (np. folią spożywczą) i wstawić do lodówki na całą noc, aby bułka zmiękła od masy makowej.
6. Z góry udekorować posiekanymi bakaliami. Gotowe makówki powinny mieć gęstą i zwartą konsystencję.

Smacznego



Numer stworzyli:

Patrycja Pietrzyk kl. 2c
 Martna Rivhter kl. 2c
 Justyna Kost kl. 3a
 Kasia Wojtala kl. 3a
 Jakub Dziaczkowski Suszek kl. 7a
 Dawid Roik kl. 3a